Wprowadzenie

Nadzieja to wiara we własną tożsamość,
w zdolność do pozytywnego oddziaływania ze światem [...].
Nadzieja jest przeciwieństwem rezygnacji, formą zaufania,
które popycha nas ku innemu,
do zaakceptowania bez lęku dzielących nas różnic.

Dominique Moisi

Nie jedyną, jak sądzę, ale zasadniczą przyczyną aktualnego kryzysu zarówno idei, jak i struktury Unii Europejskiej jest brak zaufania. Owa wiara we własną tożsamość, do której tak często nawiązywał Robert Schuman, wydaje się słabnąć od zgoła dwóch dekad. Zapewne nie istnieje prosta odpowiedź pozwalająca zrozumieć, dlaczego narody, które tak ciężko doświadczyły hekatomb II wojny światowej, coraz sceptyczniej patrzą na sens dalszej integracji. Trudno nie dostrzec również swoistego paraliżu nadziei w umysłach liderów politycznych obecnych elit europejskich. Oczywiście, możemy wskazywać wydarzenia, które bezpośrednio wpłynęły na osłabienie nadziei Europejczyków. Jednym z nich był na pewno kryzys ekonomiczny drugiej dekady XXI w. oraz ataki terrorystyczne wpisane w fale imigracji niespotykanej do tej pory w takiej skali w historii współczesnej Europy. Zapewne upadek systemu bipolarnego, do pewnego stopnia niespodziewany, zaczął w nieznanym do tej pory sposób wymagać od Europejczyków „zaakceptowania bez lęku dzielących nas różnic” i szukania strukturalnych rozwiązań, które pozwoliłyby rozdartej Europie ponownie budować cywilizacyjną jedność. Nie był i nie jest to łatwy proces. Kryzys w Grecji uwidocznił ogromne problemy, jakie wciąż mogą nam towarzyszyć w procesie integracji, kiedy odmienne kultury polityczne i kapitalistyczne mijają się w logice praktyki gospodarowania.

Wola integracji europejskiej w krajach postkomunistycznych była przepełniona nadzieją dobrobytu, poczuciem bezpieczeństwa socjalnego i dobrodziejstwem

liberalnej demokracji. Jednocześnie silne było poczucie świeżo zdobytej suwerenności i ciągle potrzeba uzgadniania swojej tożsamości zbiorowej (ram pamięci), których wynegocjowanie do dziś nie jest łatwe, biorąc pod uwagę specyficzne konteksty historyczne i polityczne. Przykład obecnego sporu o kształt polskiej polityki historycznej, a raczej o jej zasadnicze treści, uzmysławia nam, jak bardzo ważne dla świadomości wspólnoty narodowej i politycznej jest Taylorowskie imaginarium społeczne. Mit „okrągłego stołu”, opowiadający o wyłanianiu się III Rzeczypospolitej z okowów totalitaryzmu, mający swoich mitologicznych bohaterów i ojców założycieli nowego bytu państwowego, dziś ulega przekształcaniu, wręcz zastępowaniu mitem niezłomności w walce z „układem” i umową elit zawartą w Magdalence. Historia żołnierzy wyklętych i ich zmagania najpierw z władzą komunistyczną, a potem z niepamięcią kolejnych pokoleń stają się transfiguracją dla nowej elity władzy, która swoją niezłomność czyni mitem założycielskim IV Rzeczypospolitej. Kolejną kwestią jest ukształtowanie fundamentów demokracji liberalnej i filozofii państwa prawnego. Spór bowiem wydaje się toczyć również o wybór filozofii państwa i prawa, mającej odpowiedzieć na pytanie o przyszłość reżimu politycznego. Czy mamy kierować się prymatem polityki nad prawem i instytucje państwa osadzone w porządku konstytucyjnym, wraz z nią samą, traktować instrumentalnie, mając jednak nadzieję na stałą dyspozycję przywódców politycznych do *virtù*, czy też wierzyć w instytucje prawa ograniczające wolitywność kolejnych elit politycznych i ich działania w imię domniemanej racji stanu, stabilizujące równowagę trójpodziału władzy?

Złożonym źródłem dezintegracji Unii Europejskiej są procesy globalizacyjne, które przyjęte z nadzieją w ich zbawienny wpływ na rozwój gospodarczy zapóźnionych regionów świata stały się jednocześnie przyczyną wielu problemów ekonomicznych krajów rozwiniętych. Epoka postindustrializacji nie stworzyła zastępowalności utraconych miejsc pracy, generując w takich krajach, jak Włochy czy Hiszpania duży odsetek bezrobotnych poniżej 25. roku życia. Ta sytuacja wywołuje frustracje i staje się łatwym polem dla populizmu, który europejski solidaryzm szybko zastępuje narodowym partykularyzmem.

Działania polityczne i militarne podjęte przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników z UE w procesie demokratyzacji zwanym Arabską Wiosną przyczyniły się do destabilizacji w Afryce Północnej i rozszerzenia konfliktów. Wskutek tego nastąpił niespotykany na taką skalę *exodus* uchodźców z ogarniętych konfliktami regionów Azji, Afryki i Bliskiego Wschodu. Możliwość absorpcji imigrantów za pomocą kontroli tego procesu okazała się dla UE trudna do realizacji i wywołała niezadowolenie wśród społeczeństw poszczególnych krajów i części ich elit politycznych. Napływ imigrantów stał się dobrym pretekstem do realizowania określonych polityk wewnętrznych, które sceptycznie odnoszą się do pogłębiania integracji europejskiej. Jak słusznie pisał ponad osiemdziesiąt lat temu Aleksander Trzaska-Chrząszczewski, „instytucje i narzędzia polityczne chwieją się i upadają

nie dlatego, że mają wady, ale dlatego, że tracą zalety, a raczej — właściwości, dzięki którym wydawały się ludziom potrzebne i pożyteczne”¹.

Oddany w Państwa ręce 3. numer „Rocznika Europeistycznego” pojawia się w nowych okolicznościach.

Pierwszą jest zmiana redaktora naczelnego pisma. Serdecznie dziękuję za dotychczasową pracę Pani dr hab. Krystynie Rogaczewskiej, której rzetelność i dbałość o szczegóły pozwoliła przygotować na wysokim poziomie dwa pierwsze, jakże ważne dla naszego środowiska, numery „Rocznika”. Obecny redaktor, Pan dr hab. prof. UW r. Paweł Turczyński, swoją postawą naukową i organizacyjną zapewnia, że poziom pisma będzie coraz wyższy, a jego pozycja na rynku czasopism — konkurencyjna.

Drugą okoliczność stanowi zmiana na stanowisku kierownika Katedry Studiów Europejskich — w październiku 2016 r. na emeryturę przeszedł bowiem założyciel katedry, wybitny politolog i europeista Pan prof. Wiesław Bokajło. Jako jeden z nielicznych w kraju rozpoczął starania o powołanie kierunku europeistyka i utworzenie jednostki organizacyjnej w postaci katedry. Zadanie, jakiego się podjął, wiązało się jednak przede wszystkim ze stworzeniem zespołu naukowców, którzy tak jak on w studiach nad integracją europejską, historią i cywilizacją dostrzegają ogromną przestrzeń badawczą, pozwalającą zaspokoić głód naukowego poszukiwania. Powołana w 2012 r. Katedra Studiów Europejskich dzięki rozwojowi naukowemu swoich pracowników reprezentuje dziś wysoki poziom merytoryczny. To właśnie w naszej Katedrze realizowany był pierwszy grand na Uniwersytecie Wrocławskim w ramach europejskiego projektu Horyzont 2020. Aktualnie, dzięki determinacji kierownika projektu Pani dr hab. prof. UW r. Aldony Wiktorskiej-Święckiej oraz doświadczeniom, jakie zdobyła wraz ze swoim poprzednim zespołem, tj. Panią dr hab. Moniką Klimowicz i Panią dr hab. Małgorzatą Michalewską-Pawlak, realizowany jest kolejny. Należy również podkreślić, że internacjonalizacja Katedry jest efektem ważnych przedsięwzięć nie tylko grantowych, lecz także konferencyjnych. Na szczególne podkreślenie zasługuje zorganizowana przez Panią dr hab. Joannę Dyduch konferencja „Israel Identities: Past, Present and Future”, która odbyła się 10–12 września 2017 r. — przedsięwzięcie o charakterze globalnym, ukazującym Katedrę jako ważnego partnera naukowo-organizacyjnego.

Oprócz trwałości instytucji ważna jest też trwałość idei — nie jej dogmatyzm, ale jej duch. Mam nadzieję, że przyszłość Europy zjednoczonej, pozbawionej wojen i tragicznych konfliktów wewnętrznych, nie jest utopią, ale też że nie zamieni się w dystopię.

Piotr Grabowiec
Kierownik Katedry Studiów Europejskich

¹ A. Trzaska-Chrząszczewski, *Przyływy i odpływy demokracji*, wyd. 2, Warszawa 1981, s. 4.